GAZETA KOŚCIELNA

TYGODNIK STOWARZYSZEŃ KAPŁAŃSKICH W POLSCE

REDAGUJE: X. Dr. JÓZEF DAJCZAK

ROK XLIII — Lwów, dnia 14 czerwca 1936 — Nr. 24

TREŚĆ NUMERU:

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. ZYGMUNTOWSKA 4—Tel. 224-61

PRENUMERATA:
Całoroczna 15 zł., półr. 7·50 zł., kwart. 4 zł., miesięczna 1.50 zł. Zagranicą 20 zł. Numer pojedynczy 30 gr.

CENA OGŁOSZEŃ:
Cała strona 140 zł., drobne po 60 gr. od wiersza petitu.

KONTO CZEKOWE P. K. O.
Tow. „Bibljoteka Religijna". Lwów, Nr. 500.778.

Rękopisów nie zwraca się.

Pismo jest własnością Tow. Wzajemnej Pomocy Kapłanów we Lwowie.

Z PIŚMIENNICTWA

Daniel Rops: „Świat bez duszy“ — tłumaczył Michał Małek — Księgarnia św. Wojciecha — Wilno. Sam tytuł książki mówi o jej treści. W dzisiejszych czasach zaniku literatury pięknej, w czasach, gdy powieść omotały zmory i gdy w niej grypa szaleje, coraz częściej pojawiają się książki publicystyczne, społeczne i podobne, które chcą okazać ludziom dzisiejszy świat i jego drogi. Do takich należy „Świat bez duszy“. Autor pisze w jednem miejscu, że umysł ludzki od pewnego czasu dąży do zniszczenia walorów duszy, chcąc je zastąpić walorami rozumu. „Gloryfikacja racjonalizmu i upadek ducha — są to dwa czynniki, które doprowadziły do tego bezładu, w jakim się dziś znajdujemy“ (str. 136). Niepokój — według autora — do tego stopnia rozpowszechnił się, że stał się aż krępujący. Spotykamy w książce tej wiele trafnych ocen i spostrzeżeń ilustrujących życie dzisiejsze. Choć na niektóre tematy poruszone możnaby dyskutować, nie mniej jednak książka ta da wiele zdrowego pokarmu myślącemu czytelnikowi, umiejącemu czytać.

X. Michał Milewski.

Przegląd Powszechny. Znakomity ten miesięcznik, wychodzący pod redakcją OO. Jezuitów w Krakowie, ma już ustaloną sławę jako najlepszego, katolickiego pisma w Polsce. Zgórą lat 50 karmi nas obficie zdrową strawą, a jak różnorodną, a jak sumiennie, wszechstronnie i głęboko opracowywaną. Interesuje go każdy temat — powiedziałbym nawet, że rozpiętość tematów jest cokolwiek za wielka — bo niektóre zainteresować mogą bardzo znikomą ilość czytelników, jak np. w Nr. 1, t. 209 „Pietro Mignosi“ w Nr. 2 „Filozofja egzystencjalna“, Eros i Logos u Dantego i t.p. Pozatem jednak jest dobór tematów aktualnych o szerszem zainteresowaniu, z których można wiele ciekawych rzeczy dowiedzieć się, bo są opracowywane gruntownie. Dobrze prowadzony jest przegląd Piśmiennictwa. Stałą i tęgą współpracowniczką jest tu Zofja Starowieyska-Morstinowa, dająca obfite i doskonałe recenzje z bieżącej literatury. Ponadto cały szereg czołowych krytyków literackich omawia niemal wszystko, co w świecie literackim się pojawi. Doskonałe są też prowadzone sprawozdania z ruchu religijnego, naukowego i społecznego, szczególnie w ostatnim numerze majowym dobry był artykuł o komunizmie pióra samego redaktora O. Rostworowskiego T. J.

Pismo ze wszech miar godne polecenia, winno się znaleźć w ręku każdego kulturalnego katolika. Prenumerata, zważywszy objętość i treść stosunkowo niedroga bo 10 zł półrocznie. Adres Administracji: Kraków, ul. Kopernika 26.

X. M. L.

Aemilius Weber: De fratribus Domini. Lublin 1935.

Egzegetyczna rozprawa naukowa doktoranta Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, napisana po łacinie, traktująca problem Jakubów Nowego Testamentu. Autor przytacza obfitą bibljografję kwestji. Argumentację przeprowadza jasno, przejrzyście, konsekwentnie, logicznie i dochodzi do wniosków, ze znani z Nowego Testamentu „Bracia Jezusowi“ nie byli synami Józefa i Marji, (co jest zarówno prawdą naukową, jak i wiary), ani dziećmi Józefa z innego małżeństwa. Mogli być tylko krewnymi, w stopniu trudnym do określenia. Najprawdopodobniej byli synami Kleofasa, brata św. Józefa, ojca Jezusa w obliczu prawa. Między tymi stryjecznymi braćmi zasłynął szczególniej święty Jakób, pierwszy biskup jerozolimski. W oparciu o św. Łukasza i Pawła można mieć moralną pewność, że jest on identyczny z Jakóbem apostołem, wymienianym w spisach apostołów jako syn Alfeusza, w odróżnieniu od syna Zebedeusza. Z tego wynikałoby, że imiona Kleofas i Alfeusz należą do tej samej osoby.

Można też przypuszczać, że Juda i Symon, wymieniani jako bracia Jezusa, są identyczni z apostołami, noszącymi te imiona. Jednak brak na to dowodów źródłowych, pozytywnie pewnych.

Język łaciński rozprawy poprawny, nie zawiły, oczywiście raczej teologiczny, niż klasyczny. Praca dedykowana ordynarjuszowi diecezji pińskiej, biskupowi Kazimierzowi Bukrabie.

Przy sposobności przychodzi na myśl uwaga, ze Katolicki Uniwersytet w Lublinie przez liczne wydawnictwa, rozprawy naukowe i obudzony ruch chrześcijańsko-społeczny coraz piękniej promieniuje i urasta do katolickich Aten w Polsce.

X. Dr. M. B.

X. Dr. K. Gołębiowski C. SS. R.. Fałszerstwa Dra Mierzyńskiego w sprawie teologji moralnej św. Alfonsa Liguorego. Warszawa 1936.

Dr. Mierzyński umieścił w r. 1935 w „Wolnomyślicielu Polskim“ szereg artykułów pod tytułem: „Św. Alfons Liguori i jego teologja moralna“. Nie mając przygotowania filologicznego, ani teologicznego do traktowania tego tematu, popełnił szereg błędów nietrudnych do zbicia dla teologa. Ponieważ błędy wywołane ignorancją, zaprawił złośliwością, wypływającą z nieżyczliwego stanowiska względem katolicyzmu, otrzymał od duchowego syna św. Alfonsa ciętą, druzgocącą i przygważdżającą odpowiedź w tonie ostrym, bezkompromisowym. Odpowiedź ukazywała się w kilku artykułach „Przeglądu Katolickiego“. Niniejsza broszura jest odbitką z wymienionego tygodnika i spełnia swój apologetyczny cel.

X. Dr. M. B.

KOMUNIKATY

Domy Księży polskich w Worochcie.

Oddział lwowski T-wa Wzajemnej Pomocy Kapłanów o. ł. we Lwowie utrzymuje od 35 lat Domy wypoczynkowe dla księży polskich w Worochcie, woj. stanisławowskie. We wschodnich Karpatach, w malowniczej dolinie Prutu, na wysokości 750 m ponad poziom morza, jest Worochta najbardziej uroczym zakątkiem Huculszczyzny. Jest trzecią miejscowością w Europie pod względem natężenia nasłonecznienia, zasłonięta od wiatrów, posiada Worochta idealne warunki dla wypoczynku. Kąpiele słoneczne, kąpiele rzeczne w Prucie, wspaniałe widoki wzdłuż doliny Prutu, pobliskie pasma: Czarnohory (2.058 m), Gorgan oraz Alp Rodniańskich (2.300 m), częste wycieczki do Czechosłowacji i Rumunji, możliwość zwiedzenia w jednym nawet dniu całego Pokucia trasą automobilową przez Żabie, Kossów, Kuty, Kołomyję, Delatyn, Jaremcze, Mikuliczyn, Tatarów, doskonałe połączenia kolejowe i autobusowe. Poczta, telegraf, telefon, kilku lekarzy, apteka w miejscu.

Księżówka w Worochcie posiada 30 pokoi wyłącznie dla księży (osób świeckich i piersiowo chorych nie przyjmuje się). Elektryczne oświetlenie. Gospodarstwo prowadzą SS. Marjanki. Zgłoszenia nadsyłać do 15. VI. pod adresem: Tow. Wzaj. Pomocy Kapłanów, Lwów, ul. Cz. Mączyńskiego 49, później: Zarząd Księżówki Worochta. Domy otwarte od 15 czerwca do 15 września.

Wolne miejsca w Małem Seminarjum Arcybiskupiem.

W Małem Seminarjum Arcybiskupiem we Lwowie będzie w roku szkolnym 1936/37 kilka wolnych miejsc, o które mogą się ubiegać dobrzy i pobożni uczniowie, mający ukończoną VI lub VII klasę gimnazjalną i pragnienie poświęcenia się stanowi duchownemu. Przyjęci wychowankowie, uiszczając tytułem jednorazowej rocznej taksy wpisowej (50 zł), otrzymają mieszkanie oraz pełne utrzymanie bezpłatnie.

Prośbę o przyjęcie należy wnosić za pośrednictwem właściwego urzędu parafjalnego do Kurji Metropolitalnej we Lwowie, dołączając do niej metrykę chrztu, ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo moralności wystawione przez X. Proboszcza, opinję X. Katechety i krótkie curriculum vitae.

Termin wnoszenia podań mija z dniem 1 sierpnia b. r.

Stuła znaleziona w Krakowie po ślubowaniu jasnogórskiem jest do odebrania w zakrystji Bazyliki Metrop. obrz. [illegible]

ZMIANY WŚRÓD DUCHOWIEŃSTWA

1. *Odznaczeni.* prawem noszenia Rok. i Mant.: Ks. Franciszek Wójcik, katecheta szkoły powszechnej we Lwowie; prawem noszenia Exp. Can.: Ks. Aureli Fuchs, proboszcz w Czernelicy i Ks. Władysław Matyasik, proboszcz w Obertynie.

2. *Tymczasowe obowiązki administratora* dekanatu żółkiewskiego powierzono Ks. Leonowi Rysiowi, adm. par. w Żółkwi.

Książki nadesłane do Redakcji

Miscellanea Theologica. Praca zbiorowa Prof. Sem. Metrop. w Warszawie. Warszawa 1936. Str. 305.

X. Adam Hendrychowski: Auxilium (Myśli przedniejszych autorów dla mówców i działaczy społecznych) 1936. Katowice. Księgarnia Kazimierza Schaefera. Str. 107.

X. Nikodem Cieszyński: Na przełęczy (zbiór króciutkich kazań i rozważań na tle Ewangelji niedzielnych całego roku). Poznań. Str. 216.

TEOLOGJA NABOŻEŃSTWA EKSPIACYJNEGO

Zastanawiając się nad prawdami naszej św. wiary, podanemi wiernym w formie przepięknej szaty liturgicznej, natrafiamy niejednokrotnie na trudności, stawiane też i przez ludzi świeckich, zwłaszcza sfer akademickich. Jeżeli bowiem Chrystus nie podlega już obecnie cierpieniom realnym[1]), czemże są akty zadośćuczynienia, stanowiące treść i ośrodek nabożeństw ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa urządzanych, jakie są teologiczne podstawy katolickich nabożeństw ekspiacyjnych?

Korzystając z okazji zbliżającego się święta Serca Boskiego Zbawiciela, podamy kilka myśli, związanych z powyższym problemem, a zawartych przedewszystkiem w encyklice *„Miserentissimus Redemptor"*, gdzie Papież Pius XI, omawiając zadośćuczynienie chrześcijańskie, wyraźnie powiada, że w krótkości chce przedstawić naukę, którą należy podać wiernym i której zasady trzeba w życie wprowadzić (A. A. S. 1928, str. 167—187).

Czem jest ekspiacja?

Przyznać musimy, że Ojciec św. — jak zwykle zresztą w podobnych okolicznościach nie podaje definicji, ani ścisłego określenia istoty ekspiacji. Owszem celem oddania tej samej myśli używa nawet trzech wyrazów: *satisfactio, reparatio, expiatio*, które w poruszanej kwestji — mimo usiłowań wprowadzenia subtelnych dystynkcyj[2]), są, jak wynika z kontekstu, synonimami. Nie mniej jednak jasno podkreśla Namiestnik Chrystusowy, że istotnym celem, „officii satisfactionis seu reparationis" jest „ut eidem increato Amori, si quando aut oblivioni neglectus, aut offensa violatus sit, illatae quoquo modo iniuriae compensari debeant" (str. 169).

Z korelatywności istoty i wewnętrznego celu wynika, że zasadnicza treść ekspiacji mieści się w rekompensacie, która — jak mówi św. Tomasz (S. Th. III, q. 48, a. 2) — polega na tem, że obrażony otrzymuje to, co równie, lub więcej miłuje, aniżeli nienawidzi uczynku powodującego obrazę. Sam więc fakt ekspiacji zakłada (supponit) lub obejmuje kilka elementów: Stwórcę, któremu spowodu nieskończonej doskonałości od stworzenia cześć się należy i człowieka, który wobec absolutnej zależności od Boga jest podmiotem tej czci; Boga przez grzech obrażonego i człowieka obrażającego; związek przyczynowy między grzechami całej ludzkości, a ekspiacyjną śmiercią Zbawiciela i zależność od tej realnej ekspiacji Chrystusowej ekspiacji Chrystusa mistycznego, czyli aktów zadośćuczynienia wiernych z Chrystusem łaską uświęcającą połączonych.

Ten ostatni moment — jak z encykliki wynika — jest treścią istotną ekspiacji w znaczeniu teologicznem. Polega ona na przeciwstawieniu obrazie majestatu Bożego, dotyczącej też i człowieczeństwa Pana Jezusa, które spowodu unji hipostatycznej jest przedmiotem czci Bogu należnej, czynności ekspiacyjnej. Należy więc przeciwstawić obrazie Boga odpowiednią cześć; grzechom dobre uczynki; nałogom zalety; potwornym występkom akty cnót heroicznych.

Stąd więc wynika, że zadośćuczynienie obejmuje nietylko własne, ale i to przedewszystkiem obce grzechy.

Z pojęcia natury ekspiacji wypływają jej motywy i konieczność.

Wyrażenie św. Jana, że „cały świat we złem leży" (I. 5, 19) znajduje w omawianej encyklice zupełne zastosowanie. Dlatego też Ojciec św., zastanawiając się nad stosunkiem dzisiejszej ludzkości do Boga, dochodzi do wniosków bardzo smutnych. „Zewsząd — skarży się Pius XI — płynie ku Nam jęk ciemiężonych ludów, których naczelnicy i rządcy stanęli wespół i zjednoczyli się przeciw Panu i przeciw Jego Kościołowi" (str. 175). Następnie w krótkich, lecz pełnych bolesnego wyrazu słowach kreśli Namiestnik Chrystusa publiczne i zbiorowe gwałcenie praw Bożych i ludzkich, niweczenie świątyń Pańskich, wdzieranie się do zakonów i znęcanie się nad osobami Bogu poświęconemi, wydzieranie dzieci z objęć Matki-Kościoła i zmuszanie je do życia pozbawionego zasad wiary i moralności, narażanie narodu chrześcijańskiego na ustawiczne niebezpieczeństwa duszy i ciała, beustanne przeszkadzanie Kościołowi w spełnianiu misji od Chrystusa otrzymanej, powodowanie licznych zdrad i odstępstw, gdyż — jak Zbawiciel przepowiedział — pośród morza nieprawości ostyga miłość wielu (Mt. 24, 12).

Jeżeli więc ludzkość tak wielkie krzywdy Bogu wyrządza, czyż ta sama ludzkość nie powinna ich wynagrodzić na podstawie obowiązku — jak zaznacza Ojciec św. — sprawiedliwości i miłości?

Sprawiedliwości, ponieważ ludzie publicznie i zbiorowo Boga obrażając, popełniają występki publiczne i zbiorowe, za które — już mocą naturalnej solidarności — wszyscy są do pewnego stopnia i pod pewnym względem współodpowiedzialni. Do tej naturalnej solidarności dodaje Papież jeszcze solidarność nadnaturalną, mocą której grzech Adama jest grzechem całej ludzkości, a skutki tego grzechu są udziałem nas wszystkich, którzy jesteśmy „z przyrodzenia synami gniewu" (Efez. 2, 3). Stąd więc wypływa konieczność zadośćuczynienia za niezliczone grzechy, obrazy i zaniedbania Bogu sprawiedliwemu sędziemu.

Konieczność ekspiacji wypływa też i z obowiązku miłości. Z miłości bowiem ku ludziom zesłał Bóg Syna swego Jednorodzonego, ażeby świat odkupił. Z miłości ku ludziom Chrystus „stawszy się na podobieństwo ludzi" (Fil. 2, 7) podjął się roli zastępczego zadośćuczynienia, na drzewie krzyża dokonanego. Jednak Chrystus, który z miłości tak wielkie fizyczne i moralne przeszedł katusze, domaga się miłości w formie współczucia

[1]) Por. „G. K." b. r., nr. 9
[2]) Plus S. J.: *La Reparation*, Toulouse 1929, 68 n.

i pociechy od tych, za których wśród niewymownych cierpień życie oddał.

Wynika to najpierw z historji męki Zbawiciela. Po ostatniej wieczerzy przybywszy do ogrodu oliwnego, pozostawił Chrystus u wejścia swych uczniów napominając ich, by się modlili celem zwyciężenia pokusy. Następnie wziąwszy ze sobą Piotra, Jakóba i Jana, poszedł nieco dalej i zaczął się smucić, lękać i odczuwać wstręt. Chcąc odsłonić nieco stan swej duszy uprzywilejowanym uczniom, powiedział do nich: „Smutna jest dusza moja aż do śmierci. Zostańcie tutaj i czuwajcie ze mną“ (Mt. 26, 38). A kiedy po pierwszym akcie agonji w Ogrojcu zastał Chrystus Apostołów śpiących, zwraca się do Piotra z wyrazami gorzkiego wyrzutu: „Szymonie, śpisz? Nie mogłeś więc jednej godziny czuwać ze mną“ (Mk. 14, 37). Jakiez więc znaczenie ma specjalne podkreślanie potrzeby wspólnego czuwania (mecum — [illegible])? Czyż chodzi tylko o zwrócenie uwagi Apostołom, by nie ulegli pokusom? Czyż Chrystus nie dlatego powiedział Apostołom o swym smutku, ażeby od nich doznać jakowejś pociechy, której wyrazem miało być wspólne czuwanie?

Moment skrypturystyczny i odpowiednie konkluzje znajdujemy również i w omawianej encyklice. Analizując tekst w liturgji za mesjański uważany: „Czekałem ktoby się ze mną smucił a nie było i ktoby mnie pocieszył a nie znalazłem“ (Ps. 68, 21) w świetle cierpień Chrystusa Pana, badając jego treść przedewszystkiem na tle zmagań się Zbawiciela w Ogrojcu, dochodzi Papież do wniosku, który jest podstawą całego nabożeństwa ekspiacyjnego. „Ponieważ — powiada Ojciec św. — spowodu grzechów także i naszych, jakkolwiek przyszłych w całej jednak pełni przewidzianych, Chrystus, którego dusza smutną była aż do śmierci, bez wątpienia juz wtenczas, kiedy „ukazał Mu się anioł z nieba“ (Łk. 22, 43), by pocieszyć serce Jego goryczą i smutkiem przepełnione, widząc naszą przyszłą ekspiację, odczuwał ulgę w cierpieniach i przygnębieniu“ (str. 174). „Stąd więc powstały też liczne zakony męskie i żeńskie, których celem jest dniem i nocą wykonywać tę czynność, jaką niegdyś spełniał anioł, pocieszając w Ogrojcu Chrystusa“ (str 176). Stąd więc i nasze akty ekspiacyjne, niezależnie od czasowej odległości, która w tym wypadku żadnej nie sprawia trudności, przynoszą ulgę w cierpieniach Zbawiciela.

„Mens Ecclesiae“ pokrywa się też z zasadami psychologji, skąd wynika, że zwyczajnie człowiek cierpiący fizycznie i duchowo znajduje ulgę i ukojenie, jeżeli w swoim cierpieniu nie jest odosobniony, jeżeli u bliźnich znajduje pociechę i współczucie. Ponieważ ta zasada wypływa z ludzkiej natury, a Chrystus był nam we wszystkiem, prócz grzechu podobnym, dlatego i do Niego odnosić się musi.

W świetle tych danych łatwiej możemy zrozumieć znaczenie wyrazów jak oziębłość, zapomnienie, opuszczenie raniące zewsząd Najmiłościwsze Serce Pana Jezusa, wyrazów, których Papież używa w wspomnianej encyklice, a które znajdują się też i w arcybiskupich orędziach, zwłaszcza naszej archidiecezji.

Przechodząc do strony praktycznej, powiada Papież, że „to Najświętsze Serce, napawane ustawicznie grzechami ludzi niewdzięcznych i dziś możemy i powinniśmy pocieszać w sposób dziwny wprawdzie, lecz prawdziwy“ (str. 178).

Ten „dziwny, lecz prawdziwy sposób“ znajduje swój wyraz w przepięknej praktyce religijnej, zwanej *„Hora Sancta“*, której szczególniejszym heroldem w naszych czasach jest O. Mateo Crawley. Pobożne to ćwiczenie nietylko uzyskało gorące zalecenie Stolicy Apostolskiej, lecz też sam obecny Ojciec św. publicznie je praktykuje w bazylice św. Piotra. Przed Chrystusem eucharystycznym publicznie wystawionym klęczy pokornie Jego Namiestnik w otoczeniu kardynałów i biskupów. Lud śpiewa pieśni eucharystyczne, przerywane trzema krótkiemi kazaniami, których treścią zazwyczaj jest przedstawienie wielkości cierpień Zbawiciela, zwłaszcza w Ogrojcu, zależność przyczynowa między grzechami ludzkiemi a cierpieniami Chrystusa i związek naszego przejęcia się cierpieniami P. Jezusa, z ulgą i pociechą Bogu cierpiącemu sprawioną.

Odpowiednia skrucha i — jeżeli zajdzie potrzeba — spowiedź mają być bezpośrednim i najbliższym skutkiem tej świętej godziny. Dopiero połączony z Bogiem przez łaskę uświęcającą — co jest nieodzownym warunkiem każdego uczynku ekspiacyjnego — przystępuje człowiek do wykonywania czynności nietylko dobrych naturalnie, ale i takich, które mają wartość nadnaturalną i w konsekwencji są zasługami teologicznemi. Ojciec św. podkreśla składanie zadośćuczynienia, jakie Chrystus sam na krzyżu ofiarował i na ołtarzach codziennie ponawia w połączeniu z zadośćuczynieniem Bogarodzicy Dziewicy, wszystkich Świętych i pobożnych dusz wiernych, Komunję św. wynagradzającą, modlitwy błagalne i inne dobre uczynki.

Ponieważ nabożeństwo ekspiacyjne ma na celu zadośćuczynienie za grzechy przedewszystkiem publiczne i zbiorowe wykroczenia narodów, wyłamujących się z pod praw i kierownictwa Kościoła Chrystusowego, dlatego to nabożeństwo musi mieć przedewszystkiem charakter wystąpienia publicznego i zbiorowego.

Obok jednak tych wspólnych, publicznych czynności należy jeszcze podkreślić ważność uczynków indywidualnych, które — jeżeli posiadają odpowiednie warunki — mają wartość zadośćczynienia i zasługi. Czynności te we własnem wykonywane imieniu posiadają wartość zadośćuczynienia (gdyż o to główne chodzi) zupełnego (de condigno), wypełniane zaś zastępczo (satisfactio vicaria) są zadośćuczynieniem niezupełnem (de congruo). Jeden tylko Chrystus wykonał w dziele odkupienia zadośćuczynienie zastępcze o wartości całkowitej (de condigno).

Bezpośrednim owocem wspomnianych czynności indywidualnych i publicznych jest zadośćuczynienie Bogu za grzechy przez ludzi popełnione i jak zaznacza Ojciec św. odpuszczenie grzechów. I jedno i drugie opiera się na fundamentalnym dogmacie Świętych obcowania, wypływającego z pojęcia ciała mistycznego Chrystusa. „Dziwna bowiem — czytamy w encyklice (str. 172) — panuje łączność wszystkich wiernych z Chrystusem, podobna do tej jaka zachodzi pomiędzy głową a resztą członków ciała, jako też i owe tajemnicze obcowanie Świętych... mocą którego i poszczególni ludzie i narody nietylko łączą się pomiędzy sobą, lecz też i z tym, który jest głową, Chrystusem, z którego całe ciało złożone i złączone przez wszystkie spojenia wzajemnego wspomagania, wedle sposobu działania odpowiedniego mierze każdego członka, pomnaża się i rośnie ku zbudowaniu samego siebie w miłości (Efez. 4, 15 n.). O to bowiem sam Pośrednik Boga i ludzi Jezus Chrystus w obliczu śmierci prosił Ojca, mówiąc: „Ja w nich a ty we mnie, aby byli doskonałymi w jedno“ (Jan 17, 23). Moc więc Chrystusowa — łaska uświęcająca — dzięki wzajemnemu spojeniu przechodząc wszystkie członki swego mistycznego ciała, czyni je

zdolne do wzajemnego wspomagania się i do wspierania tych, co — przynajmniej jurydycznie — do tego ciała należą, lecz życia łaski nie mają.

Z tych kilku luźnie i nieudolnie rzuconych myśli jasno wynika, że nabożeństwo ekspiacyjne, będące zresztą — jak się sam Papież wyraża — główną formą kultu Serca Chrystusowego, jakkolwiek w obecnej postaci auktorytatywnie przed niewielu laty zaprowadzone zostało, ma podstawy teologiczne, gdyż jego przyczyną jest upadek pierwszego Adama i zgubne jego skutki, jego wartością jest śmierć na krzyżu drugiego Adama, jego wreszcie wzniosłością jest przepiękna idea solidarności chrześcijańskiej, dzięki której człowiek odkupiony może uczestniczyć do pewnego stopnia przez aktywne współodkupienie w dziele odkupienia Boga-Człowieka. *X. S. Frankl.*

X. PIOTR SKARGA

W 400-LECIE URODZIN

Prorokiem był — a oczy jego z miłością spoglądały na niepoprawnych współbraci — a usta na drogę prawą ich sprowadzały.

Mężem opatrznościowym — posłannikiem Boga był ten, którego czterechsetną rocznicę urodzin święcimy w tym roku.

Pisarzem znamienitym, politykiem — sługą bożym wreszcie — był X. Piotr Skarga.

Wszystko, co zdziałał, czego dokonał, czem się Ojczyźnie przysłużył streściło się i zawarło w jednem wielkiem słowie: miłość. Miłość ku Bogu, Ojczyźnie i współbraciom. W niej pobudki czynu, w niej źródło trosk onych, i twardych — z miłości właśnie — słów. Sędzią surowym był ojców naszych, a dla nas jasnym przykładem. Bo sędzią być musiał ze względu na chwilę, w której go Bóg na świat zesłał, chwilę w której, wedle słów współczesnego historyka: „rośnie coraz swawola i swar obywateli, która z wielką ujmą dla prawa tamuje działanie sądów, zbrodniarzom zapewnia bezkarność i naraża na trwogi państwo, które niby wóz ciągniony przez nierównej siły konie tam i sam słania się i szarpie, podczas gdy ramię woźnicy wątleje z wysiłku". I w istocie nawa państwowa chwiać się poczynała na morzu rozhukanych instynktów, maszt trzeszczeć, a liny pękać... Do tego z zachodu płynęła już w granice Państwa nowa, skażona wiara, oparta na błędnych naukach. Stosownie od nazwiska reformatorów i poszczególne wyznania się nazywały: a więc byli Luteranie, Socynjanie, Kalwini i t. d. I w tych to właśnie smutnych czasach zesłał Bóg męża, któryby błędy wskazywał, do zastanowienia i poprawy nawoływał — a był nim X. Piotr Skarga Pawęski.

Grójec na Mazowszu był jego miejscem rodzinnem, a rok 1536 rokiem jego urodzin. Syn niezamożnych rodziców, wcześnie przez nich osierocony — pobierał zrazu nauki w Grójcu, potem w Akademji krakowskiej, gdzie już w całej pełni zajaśniały wielkie umiejętności i cnoty późniejszego kaznodziei. Zawód nauczycielski, któremu się w 20 roku życia poświęcił, niedługo zatrzymał go przy sobie, wyjechał bowiem jako wychowawca syna Andrzeja Tęczyńskiego wraz z wychowankiem do Wiednia na dalsze studja. Tam dojrzał jego dawny plan poświęcenia się Bogu i zostania kapłanem.

Jakoż po powrocie do Polski już w roku 1563 wyświęcił Skargę arcybiskup lwowski Paweł Tarło na subdjakona, powierzając mu wielką, ale trudną zarazem godność kaznodziei przy katedrze i kościele Matki Boskiej Śnieżnej we Lwowie. Ale nie załamał go nawał prac — gdyż miał zapał w piersi i wiarę w powołanie, a przed oczyma jeden wielki cel: Kościół i Naród. Toteż niedługo imię jego stało się sławnem, a na kazania złotoustego kaznodziei spieszyli nietylko katolicy, ale także i innowiercy, zwolennicy szerzących się coraz bardziej „nowinek". Jedni z nich robili to z ciekawości, inni dlatego, że czuli jakiś niepokój i rozterkę duchową, czy na błędnej nie są drodze — inni wreszcie, aby wyszydzić nauki katolickiego kaznodziei. Tymczasem nietylko ci chwiejni utwierdzali się i pokrzepiali w prawej wierze, lecz także niewierni i ci co przychodzili dla szyderstw i natrząsań, doznawali łaski skruchy i niejedno skruszałe serce wracało do dawnej wiary. Nie tu jednak koniec działalności X. Piotra Skargi. Kochające jego serce nie mogło żyć nieczułem na nędzę, głód, zbrodnie i inne nieszczęścia współbraci. To też od początku swego pobytu we Lwowie rozwinął szeroką i owocną działalność na polu miłosierdzia. Wspierał biednych, opuszczonych, odwiedzał szpitale, więzienia, wyszukiwał po zaułkach wstydzących się żebrać, chorych, starał się i zbrodniarzom osładzać ostatnie chwile przed śmiercią, a wszystkim niósł ten mąż niezwyczajny pociechę i ukojenie. O rodzaju jego miłosierdzia niech świadczą liczne dowody bezgranicznego wprost przywiązania, miłości owych opuszczonych — stojących wówczas poza nawiasem społeczeństwa istot.

Z rosnącą sławą i powodzeniem szły nowe zaszczyty i dalsze godności. Nadano X. Skardze probostwo w Rohatynie i mianowano kanonikiem kapituły lwowskiej. I wtedy to mając większe środki szerzej jeszcze rozwinął dawną działalność, oddając wszystkie prawie dochody dobru biednych i opuszczonych, których ojcem był najlepszym. Lecz nie tą jedynie drogą iść dane było przyszłemu prorokowi. Czuł Skarga, że dostojeństwa i życie takie, — które spokojnem jeszcze nazywał nie dla niego, — czuł, że musi działać na szerszej arenie, że miejscem jego kazalnica, środkiem działania żywe słowo, a ideałem Bóg i Ojczyzna.

Bóg zaś i Ojczyzna były właśnie zagrożone, poważnie zagrożone.

X. Skarga zrozumiał, że z „nowinkami", płynącemi z zachodu trzeba walczyć, zwyciężać je, niszczyć w zarodku, walczyć nauką i przykładem dobrym i dobrem słowem. Dawne jego zamysły w czyn się zamieniły i świątobliwy kaznodzieja, niemal że podstępem opuściwszy przywiązanych doń Lwowian, wstępuje w Rzymie w szeregi tych, którzy się rycerzami Chrystusowymi nazywali. Był to rok 1569. Jak wszędzie tak i tu zyskuje ten mąż świątobliwy uznanie i poważanie u przełożonych, a Ojciec święty zaszczyca go w rok po wstąpieniu do zakonu godnością wielkiego spowiednika przy kościele św. Piotra z władzą odpuszczania najcięższych grzechów.

Po dwu latach (w roku 1571) wraca X. Skarga — Jezuita do kraju, by spełniać swe powołanie. Suknia zakonna będzie dlań odtąd pancerzem a godło Chrystusa bronią, którą i za którą stoczy walkę. Spędziwszy czas jakiś w Pułtusku, Lwowie i Jarosławiu, przybył X. Skarga do Wilna w r. 1575.

Na Litwie, pod możnym protektoratem Ks. Radziwiłłów, krzewiła się wówczas herezja w zatrważający sposób. Nie pomogły nawoływania do poprawy, nie pomogły zabiegi biskupie a i legat papieski niewiele zdziałał... słowem nic się jej przeciwstawić nie było w stanie. Czego jednak nie dokonały słowa księży tamtejszych, tego dokonał X. Skarga — złotousty kaznodzieja. W krótkim czasie wszyscy najzagorzalsi wrogowie Kościoła i przewodnicy herezji na Litwie wrócili do dawnej wiary — poczem i inni tracąc kierowników powoli „nowinek" zaniechali.

Z kazalnicy płynął głos Skargi i w serca wnikał, otwierał je, miękczył zatwardziałe... i widać go było tam, gdzie strapionych trzeba pocieszyć, zwątpiałym otuchy dodać, biednych poratować.

Prostował ścieżki Pańskie ten mąż najbogobojniejszy, a kiedy w obronie Chrystusa i obelgi i zniewagi znieść i na śmierć się narazić było trzeba, nie uląkł się — przeciwnie skromnością swą i przebaczającą miłością zyskiwał poważanie nawet u najzaciętszych swych i swej wiary wrogów.

Obok tych zajęć religijnych ciążyły jeszcze na Skardze i inne niemniej ciężkie obowiązki. Był rektorem świeżo utworzonej przez Stefana Batorego Akademji we Wilnie, a wkrótce objął w swe nigdy niestrudzone ręce także oświatę wszystkich północno-wschodnich prowincji Rzeczypospolitej. Zakres pracy rósł z dnia na dzień, a postać skromnego zakonnika, urastała do wielkich rozmiarów. Litwa, Białoruś, i Inflanty były terenem jego rozległej działalności, a choć to teren szeroki, jednak w porównaniu z późniejszym, którym miała się stać Polska cała, przecież małym był jeszcze. Tak jedenaście lat minęło.

Rok 1584 zastał już X. Piotra Skargę w Krakowie, gdzie jako superior przy kościele św. Barbary, szeroką rozwinął działalność ale szczególnie poświęcił się teraz dla tych, którzy oparcia żadnego nie mieli ani przytułku. Zakłada więc „Arcybractwo miłosierdzia", „Bank pobożny", i „Bractwo św. Łazarza". Układa dla nich przepisy pełne głębokiego odczucia nędzy ludzkiej, miłosierdzia chrześcijańskiego i mądrości. Stowarzyszenia te, które najcięższe przetrwały czasy i największe burze, istnieją do dziś, świadcząc najlepiej jak tylko można o swym wielkim założycielu. On pracował, tworzył i wznosił a my — pamiętając o jego przykazaniach — bądźmyż tylko nieudolnymi jego naśladowcami.

A oto jego słowa:

„Bez miłosierdzia wiara jest jak drzewo bez owocu, nadzieja jak najemnik bez roboty, miłość jako matka bez dzieci, modlitwa jako ptak bez skrzydeł..." — „Bądźcie miłosierni — mówi — jako ojciec wasz miłosierny jest, *bo wiara bez miłosierdzia, to trup, który się do dzieła nie ruszy*".

Ale oto ledwo początek, wstęp do przyszłego wielkiego dzieła, które X. Skarga spełni jako kaznodzieja królewski, bowiem w r. 1588 — a więc w 4 lata po przybyciu do Krakowa — powołał go król na to stanowisko. I nie mógł Zygmunt III — skądinąd lichy znawca ludzi — lepszego uczynić wyboru.

Skarga bowiem miał umysł przenikliwy, patrzył nie na teraźniejszość samą, lecz przyszłość przedewszystkiem, siłę Narodu mierzył nie oznaką zewnętrznej wielkości, ale siłą ducha — a wiedział dobrze, że tej ostatniej brak w nim niemal całkowicie. Największe wady społeczeństw brać zaczynały górę nad sprawiedliwością i miłością ojczyzny. Widział to Skarga, piętnował, gromił, wskazywał nieomylne drogi poprawy, a głos jego był jakby głosem proroka, kiedy mówił:

„Ziemie i księstwa wielkie, które się z Koroną zjednoczyły, w jedno ciało zrosły, odpadły i rozerwać się muszą dla waszej niezgody... odbieżą was jako chałupki przy jabłkach, gdy owoce pozbierają, które lada wiatr rozwieje. Będziecie jako wdowa osierociała, wy, coście drugie narody rządzili i będziecie ku pośmiechu i urąganiom nieprzyjaciołom swoim. — Będziecie nietylko bez pana krwi swojej i bez wybierania jego ale też bez ojczyzny i królestwa swego, wygnańcy wszędzie wzgardzeni, ubodzy włóczęgowie, które popychać nogami, gdzie was pierwej ważono, będą".

Albo:

„Cóż mam z tobą uczynić nieszczęśliwe królestwo? Ustawicznie się mury twoje rysują, a wy mówicie: *nic, nic nierządem stoi Polska*. Lecz gdy się niespodziejecie spadnie i potłucze was wszystkich".

A potem, jakby przeczuwając, że nie odmienią się już wyroki pańskie:

„Lecz... umie Pan Bóg odmienić wyroki swoje, jeśli my odmienim złości nasze... ożywi nas i po dwu, dnia trzeciego wzbudzi nas. — Pierwszy dzień niech będzie żałości skruchy prawej i w spowiedzi grzechów waszych drugi poprawy i nagrody wszelakiej, do pokuty prawej potrzebnej, — a trzeci dzień usprawiedliwienia waszego".

I nastał dzień trzeci...

I czyż nie drżą wzruszeniem i podziwem serca nasze, kiedy te słowa prorocze słyszymy, słowa, w których duch Skargi wzniósł się na nieosiągalne, najwyższe poziomy.

Dok. nast. *Michał Zaremba.*

JAK KAPŁAN MOŻE I POWINIEN SZERZYĆ CZEŚĆ
DLA PRZENAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU

(Dokończenie).

Kiedy i gdzie ma kapłan nauczać o rzeczywistej obecności P. Jezusa w Sakramencie Ołtarza? Zawsze, ile razy wykłada wiernym naukę Kościoła o Najśw. Sakramencie. Jeżeli to ma być gruntowniejszy wykład, należy go zawsze zacząć od słów obietnicy i przynajmniej krótko te słowa P. Jezusa przytoczyć i wyjaśnić.

Najbardziej wskazane są takie nauki w oktawie Bożego Ciała, w czasie nauk misyjnych i rekolekcyjnych, z których jedna przynajmniej powinna być poświęcona Najśw. Sakramentowi, na nabożeństwach odpustowych parafjalnych, albo raczej w niedzielę poprzedzającą, aby wiernych zachęcić do tłumnego przy-

stąpienia w dzień odpustu do Komunji św. lub odbycia adoracji — i w czasie Komunji wielkanocnej.

Rozumie się samo przez się, że są one szczególnie potrzebne przy przygotowaniu dziatwy do I-szej Komunji św., która zwykle wywiera ogromny wpływ na całe życie.

W szkołach wszelkiego typu przydałyby się takie nauki, bodaj krótkie, na każdej ostatniej lekcji przed wspólną Spowiedzią i Komunją św., aby wdrożyć młodzież do godnego przyjmowania tych Sakramentów, choć odbywa się ono masowo z nakazu. Inaczej przyzwyczai się młodzież do oziębłego, a może nawet niegodnego przyjmowania Ciała Pańskiego i po opuszczeniu szkoły wkrótce przestanie uczęszczać do Uczty Eucharystycznej, co się niestety po większych miastach nierzadko zdarza.

Zresztą, zważywszy niezmierną wielkość i ważność Najśw. Sakramentu, który przecież jest i powinien być ośrodkiem nietylko nabożeństw ale i życia chrześcijańskiego, powinien kapłan nauczać o tej prawdzie zawsze, ile razy nadarzy się do tego sposobność, np. także w czasie nauk przedślubnych dla narzeczonych (t. z. „pacierzy"), przy nawiedzaniu chorych, na zebraniach związków i stowarzyszeń katolickich, zwłaszcza w Kółkach i Sekcjach Eucharystycznych, w naukach wygłaszanych w I-y piątek miesiąca ku czci Najśw. Serca Jezusowego itp.

A nawet można żądać, aby kapłan zaznaczył rzeczywistą obecność P. Jezusa w Najśw. Sakramencie bodaj krótko w każdem kazaniu, choćby przez stosowny akt strzelisty na wstępie, czy przy końcu kazania. Toby słuchaczy poruszyło i zelektryzowało. Wywołałoby lepsze zachowanie się w kościele, niż to, jakiego bywamy nieraz świadkami. Gdyby nasz Biskup albo Papież, lub nawet świecki nasz panujący, był obecny na naszem kazaniu, nie pominęlibyśmy go milczeniem. A tu jest ktoś nierównie większy i potężniejszy! *Ecce plus quam Salomon hic!* (Mat. 12, 42).

Tematu i słów nigdy nie braknie. Niech tylko dusza kapłańska będzie pełna czci i miłości dla Boga Utajonego. *Ex abundantia cordis os loquitur.* (Mat. 12, 34).

Oprócz żywego słowa może się przydać kapłanowi do rozszerzania czci Najśw. Sakramentu także s ł o w o d r u k o w a n e. Jeżeli kapłan nie może sam zabawić się w autora i wydawcę, niech przynajmniej popiera pracę innych na tem polu

Mamy już w języku polskim dość bogatą literaturę Eucharystyczną, złożoną z książek, broszur, ulotek i czasopism. Jedne przeznaczone są dla wykształconych, inne dla prostaczków, jedne dla młodszych, drugie dla starszych, wierszem i prozą, tak, że jest w czem wybierać. Czekają na nabywców, którzyby je sami czytali i podawali innym. Kapłan gorliwy nie pożałuje na nie grosza, bo znajdzie w nich środek do utwierdzenia i utrwalenia nauk Eucharystycznych przez siebie ogłaszanych. Rozszerzając je zwłaszcza wśród młodzieży ze sfer inteligentnych, dotrze nieraz tam, gdzieby żywe jego słowo nie doszło!

Jeżeli się zważy, z jaką gorliwością i poświęceniem szerzą dziś źli ludzie, zwłaszcza heretycy i komuniści, swoje przewrotne doktryny zapomocą przeróżnych wydawnictw, kolportowanych przeważnie potajemnie, trzeba uznać, że przeciwdziałanie z naszej strony zapomocą słowa drukowanego pozostawia (nawet i w tych ciężkich czasach kryzysowych) dużo jeszcze do życzenia.

*

Synowie tego świata roztropniejsi są w rodzaju swoim od synów światłości. (Łuk. 16, 8).

Ale najlepsza propaganda kultu Eucharystji św. zapomocą słowa żywego i drukowanego nie osiągnie swojego celu, jeżeli jej braknie jeszcze jednego czynnika, mianowicie d o b r e g o p r z y k ł a d u z e s t r o n y k a p ł a n a. *Verba movent, exempla trahunt* — mawiali słusznie starzy Rzymianie. W działalności kapłańskiej wogóle odgrywa przykład rolę dominującą, co zresztą zaznaczył sam Boski Zbawiciel w słowach wyrzeczonych do apostołów i swoich uczniów. *Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby widzieli uczynki wasze dobre i chwalili Ojca waszego, który jest w niebiesiech* [1]). Takie znaczenie przypisywano też dobremu przykładowi kapłańskiemu po wszystkie wieki i czasy.

Jak się zapatrywali na tę sprawę Ojcowie Kościoła, świadczy wymownie głos św. Jana Chryzostoma. Na pytanie: „Dlaczego teraz nie wszyscy wierzą?" odpowiada: „Bośmy (księża) gorsi niż za czasów Apostołów i to z własnej winy... Jakże mamy wroga zwyciężyć, gdy nie każdy bierze cnotę na serjo, a ci, którzy biorą, trzymają się zdala od placu bitwy? Gdyby i teraz działy się cuda, czybyśmy wiele przez nie osiągnęli? Bo znaki cudowne potrafią podać w wątpliwość ludzie bezwstydni i przewrotni, ale życie czyste może nawet djabła zmusić do milczenia" [2]).

Jeżeli to można twierdzić ogólnie o dobrym przykładzie, to szczegółowo da się zastosować do kwestji, o którą nam chodzi Przykład dobry kapłana może więcej się przyczynić do szerzenia czci Eucharystji św. niż najwymowniejsze słowa, niż cuda nawet. Przecie cuda Eucharystyczne także się zdarzały; w kilku miejscowościach przechowują się od wieków cudowne Hostje św., a jednak nie nawróciły one do czci Najśw. Sakramentu tych ludzi, ile dobry przykład kapłana w stosunku do Boga Utajonego.

Lecz na czemże zawisł ten dobry przykład? Znane jest wszystkim cudowne objawienie się Matki Boskiej w Lourdes w r. 1858. Jest rzeczą znamienną, że N. P. Marja w ciągu tych kilkunastu objawień św. Bernadecie nie była ani raz widzianą lub słyszaną przez nikogo ze świadków objawienia prócz Bernadetty. A jednak liczne tłumy, patrzące na to cudowne zjawisko uwierzyły weń. Cóż je o tem przekonało?

Oto niezwykła postawa, widok i zachowanie się Bernadetty! Bernadetta była wpatrzona w Najśw. Marję Pannę, zachwycona Jej Osobą, zajęta tylko Nią, obojętna na wszystko i na wszystkich, którzy się koło niej znajdowali, rozpromieniona nadziemskiem i niebiańskiem szczęściem.

To starczyło tłumom za dowody rzeczywistego ukazywania się Królowej nieba i ziemi ubogiej, ale świątobliwej dziewczynce.

Czegoś podobnego oczekują i żądają dziś wierni od nas kapłanów, ile razy zbliżamy się do P. Jezusa Eucharystycznego, ilekroć Go ofiarujemy na Ołtarzu, piastujemy w rękach, podajemy im jako posiłek w Komunji św. Patrzą na nas, jak te tłumy na Bernadettę w Lourdes. Jeżeli widzą w naszem zachowaniu się wobec Eucharystji św. głęboką pokorę, wielką powagę i skupienie, zachwyt i uwielbienie wobec Boga Utajonego w Hostji Najśw., wierzą, że On tam jest rzeczywiście, bo kapłan Go widzi oczyma wiary, bo się przed Nim korzy; bo się Nim raduje, bo Go pieści jak Skarb najdroższy.

[1]) Mat. 5, 16.
[2]) „SS. Eucharistia" 1935, I. i II.

A gdy jeszcze zobaczą, że ten kapłan i po odbyciu swych kapłańskich w kościele obowiązków, zostaje w kościele dłużej sam na sam z Jezusem, albo nawiedza Go umyślnie w porze poobiednej, czy wieczorowej i spędza dłuższe chwile na adoracji, to wtedy jeszcze bardziej się budują i utwierdzają w wierze w rzeczywistą obecność Zbawcy w Najśw. Sakramencie. To działa na nich silniej niż najwymowniejsze kazanie, niż cuda nawet.

Taki dobry przykład wpływa ogromnie nawet na innowierców i skłania ich czasami do przyjęcia wiary katolickiej, jak to czytamy w żywocie kardynałów Mermillod'a i Cheverus'a.

Ale naodwrót: co się dzieje w duszy katolików lub akatolików, gdy nie widzą ze strony kapłana przy sprawowaniu jego najświętszych czynności tego dobrego przykładu? Gdy zamiast powagi i skupienia ducha, zamiast najgłębszej czci i pokory widzą szalony pośpiech i niedbalstwo, lekceważenie i rozprószenie, posunięte do ostatecznych granic, zwłaszcza przy odprawianiu Mszy św., przy procesjach teoforycznych, rozdawaniu Komunji św.?

Jak strasznie to boli i gorszy katolików, jak osłabia ich w wierze lub całkiem ją odbiera. Dla akatolików i niedowiarków jestto oczywiście wodą na ich młyn. Zamiast krytykować dogmaty, niejeden z nich powołuje się na takich księży i powiada: Księża sami w to nie wierzą, czego nauczają. Idź, przypatrz się jak Mszę odprawiają, a przekonasz się.

Znany autor dzieł ascetycznych dla kapłanów, Chaignon, powiada słusznie, że, patrząc na takiego kapłana przy Ołtarzu, można się zapytać: czy on składa Bogu ofiarę, czy też szydzi z Niego? Sacrificat an insultat? [3]).

Któż z nas nie zadrży na myśl, czy kiedy nie stał się winien podobnego zgorszenia? Któż nie skontroluje i nie zbada swoich pod tym względem uchybień z mocnem postanowieniem unikania ich w przyszłości?

A zatem Mężowie Bracia, *Amici* [4]) *et Ministri Christi* [5]), *Dispensatores mysteriorum Dei* [6]), *Lux mundi* [7]), *Sal terrae* [8]), *fidei Columnae!* [9]). Jeżeli chcemy rozszerzyć cześć i miłość dla Przenajśw. Sakramentu, pracujmy nietylko słowem, ale świećmy dobrym przykładem!

Zwołujmy kongresy Eucharystyczne, organizujmy adoracje Najśw. Sakramentu dla wszystkich stanów, dzienne i nocne, zakładajmy Kółka i Krucjaty Eucharystyczne, ale pamiętajmy, że najwięcej zdziałamy, *jeżeli sami będziemy płonącemi pochodniami czci i miłości tej najcudowniejszej Tajemnicy.*

Nawiedzajmy i adorujmy Boskiego Więźnia Miłości!

Stańmy się wszyscy Krucjatą Eucharystyczną, Bractwem kapłanów Adoratorów Eucharystji św.!

A niepotrzebujemy takiego Bractwa zakładać, ani daleko szukać, bo istnieje ono już w Kościele kilkadziesiątek lat, zapoczątkowane przez bł. X. Piotra Juljana Eymarda, który wyszedł ze szeregów świeckiego duchowieństwa i stał się Apostołem czci i miłości Przenajśw. Sakramentu. Ma to Bractwo swą filję w każdej prawie diecezji polskiej, ale rzecz dziwna, mało jest wśród kleru polskiego czynnych członków...

Tenże sam bł. X. Piotr Eymard założył Zgromadzenie XX. Eucharystjanów dla szerzenia czci Przenajśw. Sakramentu, które w swoich kościołach pełni dzień i noc adorację Boga Utajonego pod osłoną chleba. Istnieje już w różnych krajach i częściach świata, (nawet w takiej Czechosłowacji), ale także rzecz dziwna, niema go jeszcze w Polsce, bo brak dostatecznej liczby kandydatów z pośród księży lub kleryków Polaków.

Jakby to było pięknie i pożytecznie, gdyby XX. Eucharystjanie znaleźli się w Polsce i osiedli przy mającym rychło stanąć w Warszawie wotywnym kościele Opatrzności na podziękowanie Bogu za wskrzeszenie Polski, na ekspiację ciągłą za grzechy narodu przeszłe i obecne na wzór bazyliki N. Serca Jezusowego na Montmartre w Paryżu! Módlmy się o to gorąco!

Kończę tem od czegom zaczął: zdaniem Urbana VIII, które powinno nam brzmieć w uszach nieustannie zwłaszcza w czasie odprawiania Mszy św. jako pobudka do jej ukochania:

„Si quid est in rebus humanis plane divinum, quod nobis superni cives invidere possent, si in eos invidia caderet, id est certo Sacrosanctum Missae Sacrificium, cuius beneficio fit, ut homines quadam anticipatione coelum in terra possideant, dum oculis corporis intuentur et manibus suis tractant ipsum coeli terraeque Conditorem".

X. Mateusz Jeż.

[3]) Chaignon: Kapłan przy ołtarzu, wyd. niem., str. 51 f

[4]) Jan 15, 15. [5]) I. Kor. 4, 1. [6]) Ibidem. [7]) Mat. 5, 14. [8]) Ibidem. [9]) Ambroży.

K Ó Ł K A B I B L I J N E

(Dokończenie)

Do pewnego ujęcia treści tak Starego jak i Now. Testamentu pomogą nam sposoby czytania ksiąg świętych, wedle których będziemy zapoznawać wiernych z treścią Pisma św. Soiron w swej książce: „Das heilige Buch" rozróżnia trzy rodzaje — sposoby czytania: kursoryczne, systematyczne i pragmatyczne (str. 18). Czytanie kursoryczne polega na tem, że całe Pismo św. lub jakąś jedną księgę czytamy rozdział za rozdziałem wiersz za wierszem. Celem tego czytania jest zdobycie analitycznego zrozumienia Pisma św. i zgłębienia poszczególnych ustępów, by w ich świetle wglądnąć w życie własne (str. 18 i 20—98). Systematyczne czytanie jest wtedy, gdy pragniemy poznać związek poszczególnych opowieści biblijnych, ażeby uświadomić sobie harmonijną jedność myśli Pisma św., albo, gdy jakąś część jego czytamy i rozważamy z jednego określonego punktu widzenia, np. Chrystus jako dobry pasterz, św. Paweł i jego uczniowie, św. Paweł jako duszpasterz, pojęcie Królestwa Bożego w Ewangeljach (nauki dogmatyczne i moralne); z czytania takiego powstają rozdziały t. zw. teologji biblijnej (str. 19, 20 i 99—107). Przy trzecim sposobie czytania chodzi o zrozumienie pragmatyczne Pisma św. W niem obserwujemy i śledzimy rozwój objawienia Bożego, zawartego w Księgach Świętych [1]). Stonner w podręczniku dla Kółek biblijnych (Bibellesung mit der kath. Jugend) kwestję czytania ujmuje z punktu więcej praktycznego, dzieląc czytanie na dwa rodzaje: 1) czytanie kursorycz-

[1]) Porównaj: X. Bobicz: Rodzaje czytania w „Homil. duszpasterskiej", str. 177.

ne — ciągłe, inaczej czytanie księgi lub większych ustępów w całości wiersz za wierszem, rozdział za rozdziałem, (Die Lesung fortlaufender Schrifttexte. 2), nie kursoryczne — nie ciągłe, czytanie tekstów wybranych pod różnym kątem widzenia (dogmatycznego, moralnego i liturgicznego). Pierwszy i drugi sposób czytania będzie posiadał własny punkt widzenia, objaśnienie i zastosowanie do życia. Podobne terminy spotykane w dydaktyce jak czytanie kursoryczne i stataryczne nie pokrywają się z pojęciami terminów w naszem znaczeniu. Czytanie kursoryczne w metodyce nauczania w szkołach jest ćwiczeniem samej techniki czytania; czytanie stataryczne ma za zadanie wyrobić u dziecka zainteresowanie i zamiłowanie do książki, to czytanie zawiera wyjaśnienie i pogłębienie przeczytanego ustępu [2]), ale nie jest to samo jeszcze co oznacza nasz termin kursorycznego czytania Pisma św.

Teraz przypatrzmy się na przykładach jak wygląda pierwszy i drugi sposób czytania Pisma św. Weźmy ewangelję św. Mateusza. Jest ona jak każda księga Biblji podzielona na rozdziały i wiersze, ponieważ rozdziały nie obejmują całości jakiejś pewnej myśli Ewangelisty czy też działalności Jezusa Chrystusa, dlatego stosujemy podział logiczny, dzieląc całą ewangelję na tzw. jednostki metodyczne podobnie jak to czynimy z materjałem nauczania w szkole [3]), które mamy przeczytać na jednej czy więcej godzinach biblijnych. Ewangelję św Mateusza będziemy czytali pod hasłem: „Wesoła nowina o Królestwie Bożem". Ta myśl główna będzie nam towarzyszyć przy treści całej ewangelji! Schemat:

I. część: Zwiastun i Twórca Królestwa Bożego; Jezus Chrystus jest Mesjaszem świadczy Jego dzieciństwo i wystąpienie (R. I—II),

II. część: Życie publiczne Pana Jezusa: Głoszenie Królestwa Bożego,

1. Okres przygotowania (III—IV, 11).

2. Zaproszenie narodu żydowskiego do Królestwa Bożego (IV—X),

a) Działalność P. Jezusa w Galilei (pierwsze kroki i powołanie uczniów (IV, 12),

b) Kazanie na górze (R. V, VI i VII),

c) Stwierdzenie nauki przez cuda i mowy (R. VIII i IX, 34),

d) Rozesłanie Apostołów (R. IX, 35—X).

3) Naród żydowski odrzuca zaproszenie Mesjasza (R. XI—XVI),

a) Niewiara narodu Izraelskiego (R. XI—XII),

b) Nauczanie w przypowieściach (R. XIII, 1—52),

c) Cuda przeplatane naukami (R. XIII, 53—XIV),

d) Rozbrat z narodem (R. XV—XVI, 12) i przestrogi i nauki dla Apostołów (R. XVI, 13—XVIII),

4) Dalszy konflikt z przywódcami narodu,

a) Działalność P. Jezusa w Judei (R. XIX—XX),

b) w Jeruzalem (R. XXI—XXV),

c) Utarczki z Faryzeuszami (R. XXI—XXIII),

d) Pan Jezus przepowiada koniec świata (R. XXIV—XXV).

III. Założenie Królestwa Bożego (dokonanie dzieła),

1) Ustanowienie N. Sakramentu (R. XXVI, 1—35),

2) Męka i Śmierć (R. XXVI, 36—XXVII),

3) Zmartwychwstanie (R. XXVIII, 1—15),

4) Rozkaz głoszenia Ewangelji na całym świecie (R. XXVIII, 16—20).

Ewangelję św. Marka będziemy czytali pod hasłem: „Jezus Chrystus jest Synem Bożym". Św. Łukasza „Pokój ludziom dobrej woli" (*a*) Sprawiedliwi i i grzesznicy, *b)* Żydzi i poganie, *c)* biedni i bogacze, *d)* zdrowi i chorzy, *e)* wielcy i mali). Ewangelja św. Jana będzie miała motto: „Objawienie Bóstwa Jezusa Chrystusa". Dzieje Apost. i niektóre Listy św. Pawła „Rozszerzenie chrześcijaństwa" albo „Życie pierwszych chrześcijan" itd.

Drugi sposób czytania jest nieco trudniejszy, więcej wymaga przygotowania ze strony kierownika Kółka „tu oprócz komentarzy i innej literatury musi używać konkordancji słownej i rzeczowej. Weźmy przykład. Rozwój pojęcia Boga w Starym Test., wyszukujemy wszelkie teksty o tem traktujące, zwłaszcza bierzemy pod uwagę epifanje rozdz. XIX i XX Ks. Wyjścia, V i VI rozdz. Ks. Powt. Prawa, III Ks. Królewskiej rozdz. 19, następnie przychodzimy do proroków Ozeasza, Amosa, Izajasza, Jeremjasza i innych ksiąg. Możemy wziąć inne zagadnienia jak „Dobroć Boga" w St. Test. a zwłaszcza w Psalmach. „Przepowiednie Mesjańskie". Zagadnienie cierpienia w Ewangeljach. Przypowieści. Pojęcie Kościoła u św. Pawła i wiele innych tematów a wybór będzie zależał od poziomu umysłowego uczestników danego kółka i potrzeb parafji.

U nas na kółkach biblijnych będziemy raczej stosowali sposób czytania kursorycznego, gdyż słuchacze nasi zgoła nie znają Pisma św.; trzeba ich do niego zaprawiać jak dzieci do elementarza i uczyć najpierw a, b, c, zapoznając ich z treścią poszczególnych Ksiąg Świętych.

X. Wł. Smereka.

[2]) Zobacz: L. Jeleński: Metodyka pierwszych lat nauczania. Warszawa 1929, str. 125 i n.

[3]) Porównaj: X. Z. Bielawski: Pedagogika religijno-moralna. Lwów, 1934, str, 398 i n.

PRZEGLĄD PRASY

„Przegląd Katolicki" poruszając tak rozgorzałą dziś w Europie łunę strajków, tak o nich pisze (mając na uwadze Polskę):

„Strajk więc jest dziś wyraźnem narzędziem walki politycznej. Ma on pokazać siłę proletarjatu, lecz jakgdyby próbą, manewrami przed rewolucyjną grą. Trzeba to mieć na oku, by zrozumieć pewne zupełnie, z pierwszej oceny biorąc, niezrozumiałe zjawiska strajkowe. Kraj przez strajki utrzymywany jest w ustawicznem podnieceniu, w napięciu buntu i niezadowolenia. Im bardziej nonsensowy strajk z punktu widzenia ekonomicznego, tem pewniejsze jego przeznaczenie jako zarzewia rewolucji".

„Niedziela" podaje taki kwiatek z bolszewji:

„Towarzysz Krowolapow, delegat leningradzki, opowiadał na kongresie Komsomołu, że w pewnej szkole dziewięcioletniemu, mało uzdolnionemu i ciężko uczącemu się dziecku nauczyciel zadawał pytania, dotyczące klasowego pochodzenia jego dziadka, częstości zachodzenia w ciążę jego matki, ustosunkowania się jego (dziewięcioletniego dziecka!) do „piatiletki", uprzemysłowienia kraju i kolektywizacji. Ponieważ dziecko odpowiedzi na pytania te nie dało, otrzymało ocenę: „społecznie zaniedbane".

Sądzimy, że gdyby dłużej uczęszczał do szkoły koedukacyjnej, byłby na niejedno pytanie mógł odpowiedzieć bez zająknienia.

„Pielgrzym" podaje wniosek Krakowskiego Związku Nauczycielstwa do Zarządu głównego Związku, zalecający wstąpienie Związku jako całości do centrali Związków Zawodowych P. P. S. Na ten temat, takie rzuca uwagi:

„Związek, inaczej „Ognisko", najpierw robiło robotę sanacyjną, a teraz ma przejść pod komendę socjalistów. Musimy baczyć pilnie na dalszą działalność tejże organizacji".

Wszędzie, byle tylko nie do organizacyj katolickich! I jeszcze niektórzy mają odwagę twierdzić, że w „Ognisku" nie ma ducha masonerji. Naiwność!

„Dzwon Niedzielny" zestawia wypadki lwowskie na ulicach i zjazd wolnomyślicielski we Lwowie i dochodzi do takich wniosków:

„Na widok tego rodzaju objawów powtarzamy, że mamy wątpliwości, czy pobłażliwe zezwalanie u nas na wszystko, co pachnie rewolucją jest metodą bezpieczną... Władze państwowe zdają sobie chyba dobrze sprawę z tego, że robota wolnomyślicielska, mająca za cel wyraźnie anarchistyczną walkę z wszelkim autorytetem Boskim i ludzkim, jest przygotowywaniem gruntu pod siew bolszewizmu".

Więc powtórzyć należy: Zdają sobie sprawę, czy nie zdają? A jeśli zdają, to co sądzić o udzielaniu zezwolenia na takie widowiska?

„Nasza Sprawa" pisząc też na powyższe tematy rzuca zdania, które warto sobie zapamiętać i w odpowiedniej chwili zacytować:

„Widzi się krzykaczy komunistycznych, socjalistycznych, wolnomyślnych na ulicy, na zebraniach, wiecach, w kawiarniach, ale czy w i d z i a ł k t o k o m u n i s t ę, w o l n o m y ś l i c i e l a w s z p i t a l u, k t ó r y b y s i ę p r z e z d ł u g i e l a t a o p i e k o w a ł b i e d n y m p r o l e t a r i u s z e m b e z i n t e r e s o w n i e?.. Zwiedziłem — pisze dalej autor — 26 szpitali we Francji i w Belgji i nie miałem nigdy szczęścia spotkać „ich" w szpitalu, a widziałem natomiast wszędzie Siostry miłosierdzia..."

„Głos Narodu" pisząc wiele o Ojcu św. Piusie XI i o Jego zasługach, tak w zakończeniu dodaje:

„Rozpoczynając 80 rok życia ma Pius XI większą część swego dzieła za sobą. Ale nie zapominajmy, że Papieże wieków ostatnich wykazywali w późnym bardzo wieku szczególną, zdumiewającą świeżość umysłu i energję woli. Właśnie w 80 roku życia Leon XIII wydał najgłośniejszą ze swoich encyklik: „Rerum Novarum"...

„Dobryj Pastyr" (Stanisławów). Pismo to redagowane wyśmienicie, o naukowych artykułach z licznemi fotografjami na czystym papierze liczy 92 stronic. Artykuł wstępny poświęcony jest jubileuszowi Ojca św., następnie O. Haluszczyńskyj pisze o Księdze Judyt, O. Wasyłyk o usprawiedliwieniu według nauki Kościoła katolickiego, znajdujemy też dobrze opracowaną rzecz o katakombach rzymskich, wreszcie cały szereg aktualjów, bibljografij, kronikę i przegląd czasopism.

„Misjonar" daje popularny dla ludu artykuł p. t.: „Żywotna siła katolicyzmu". Zacytowawszy Benzona zdanie o takiem odrodzeniu katolicyzmu, jakiego świat nie widział, pisze:

„Nie trzeba zbytnio otwierać oczu, żeby nie zobaczyć tego, co samo się narzuca. Dziś, gdy potężne państwa tracą siły i wpływy, gdy rozpadają się najsilniejsze partje, organizacje, katolicyzm prawdziwie żelaznemi ramami objął całą ziemię. Bez wojska, bez armat..."

„Wolnomyśliciel Polski", który zawsze zachłystuje się z rozkoszy, gdy pisze o sukcesie jakiejś rewolucji, zdając sprawę z jakiegoś tendencyjnego filmu kończy marząco opis kropkami:

„W dzisiejszych czasach bezdomna nędzarka spędza noc wśród bogactwa domu towarowego, w przepięknej łożnicy. w gronostajowym królewskim płaszczu na swych łachmanach. Królewski płaszcz na ciele nędzarki — to wielki symbol i zwiastun czasów jutrzejszych, które idą..."

O czem to oni marzą! A przecież spełnienie tych marzeń mają tam skąd wyszli, więc co robią tu w Polsce, dlaczego tu siedzą i na co beznadziejnie czekają?

X. Michał Milewski.

SPRAWY RELIGIJNE

HOŁD AKCJI KATOLICKIEJ ŚWIATA OJCU ŚW. W niedzielę, dnia 31 maja z okazji 80-ej rocznicy urodzin Ojca św., złożyło Mu hołd pięć tysięcy przedstawicieli Akcji Katolickiej 23 narodów. Na czele reprezentacji A. K. w Polsce stali XX. Bross i dr. Lewandowicz.

Kierownicy przedstawicielstw narodowych instytucyj Akcji Katolickiej w poszczególnych krajach odbyli pod przewodnictwem arcybiskupa Pizzardo posiedzenie informacyjne w celu wymiany poglądów w sprawie ogólnej organizacji Akcji Katolickiej we wszystkich krajach. Obrady dotyczyły głównie rozważań praktycznych zdobytych na podstawie doświadczenia i wskazówek, które mogłyby być korzystne dla interesów ogólnych. Wyniki dyskusji przedstawione zostały następnie Ojcu św., który po zakończeniu obrad przyjął u siebie kierowników Akcji Katolickiej, z każdym z nich zosobna rozmawiając, winszując osiągniętych rezultatów i zachęcając do dalszej pracy.

POŻEGNANIE JEm. Ks. PRONUNCJUSZA. Dnia 2-go b. m. w pałacu arcybiskupim w Warszawie odbyło się uroczyste pożegnanie przez duchowieństwo archidiecezji JEm. Ks. Kardynała Fr. Marmaggiego, pronuncjusza apostolskiego. W serdecznem przemówieniu, wygłoszonem w języku polskim, JEm. Ks. Kardynał Kakowski złożył podziękowanie Ks. Pronuncjuszowi za owocną pracę, za życzliwość dla Polski i dla jej duchowieństwa, składając następnie życzenia dalszej pełnej obfitych łask Bożych pracy dla dobra Kościoła na stanowisku kardynała kurjalnego.

JEm. Ks. Pronuncjusz ze wzruszeniem odpowiedział na słowa Ks. Kardynała Kakowskiego, dając wyraz swego umiłowania Polski, jej ludu i kleru i zaznaczając, że wywozi trwałe wspomnienia ze swego pobytu w naszym kraju. W końcu swego przemówienia Ks. Pronuncjusz udzielił zebranym błogosławieństwa pasterskiego.

JEm. Ks. Kardynał Kakowski ofiarował Ks. Pronuncjuszowi na pamiątkę piękny pas słucki. Następnie Ks. Kardynał Kakowski podejmował Ks. Pronuncjusza i zebrane duchowieństwo herbatką.

WYJAZD JEm. Ks. KARDYNAŁA MARMAGGIEGO DO RZYMU. W czwartek, dn. 4 b. m. o godz. 17 opuścił Warszawę Pronuncjusz Apostolski, JEm. Ks. Kardynał Franciszek Marmaggi, aby z rąk Ojca św. otrzymać kapelusz kardynalski i jako kardynał kurjalny zamieszkać w Rzymie. Ks. Kardynał Marmaggi wyjeżdża z Polski po ośmiu latach urzędowania na stanowisku Nuncjusza Apostolskiego w stolicy naszego państwa. Godny następca Nuncjuszów Apostolskich odrodzonej Polski, Achillesa Rattiego i Wawrzyńca Lauriego, wszystkie swoje siły i czas poświęcił na kontynuowanie ich dzieła i umacnianie węzłów serdecznych, jakie od wieków łączą Stolicę Apostolską z Rzeczpospolitą Polską. Odjazdowi Ks. Pronuncjusza z Polski towarzyszyć będą serdeczne wspomnienia i najlepsze uczucia.

NOWY NUNCJUSZ APOSTOLSKI W WARSZAWIE. Według informacyj z kół watykańskich nuncjuszem apostolskim w Warszawie mianowany zostanie arcybiskup Ermenegildo Pellegrinetti, obecny nuncjusz apostolski w Białogrodzie.

Arcybiskup Pellegrinetti, urodzony w Camaiore diecezji Lucca, liczy obecnie lat 60. Konsekrowany na arcybiskupa tytularnego Adany w r. 1922, stanowisko nuncjusza apostolskiego w Białogrodzie zajmuje od tegoż roku. W Białogrodzie współpracownikiem jego w charakterze sekretarza był X. prałat Alfred Pacini, obecny audytor nuncjatury warszawskiej.

JE. Ks. Nuncjusz Pellegrinetti znany jest dobrze społeczeństwu polskiemu, gdyż w okresie urzędowania obecnego Ojca św. Piusa XI na stanowisku nuncjusza w Polsce był sekretarzem a następnie audytorem nuncjatury warszawskiej.

Nominacja Ks. Arcybiskupa Pellegrinettiego na stanowisko nuncjusza w Warszawie spotka się z wielką radością w naszym kraju, w którym żyją najlepsze wspomnienia z okresu jego urzędowania.

50-lecie KAPŁAŃSTWA JEm. X KARDYNAŁA ALEKSANDRA KAKOWSKIEGO. Dnia 4 b. m. obchodził JEm. X. Kardynał Aleksander Kakowski 50-lecie swego kapłaństwa. W uroczystem nabożeństwie celebrowanem przez Dostojnego Jubilata w archikatedrze św. Jana wzięli udział najwyżsi przedstawiciele władz cywilnych z P. Prezydentem Rzplitej na czele, JEm Ks. Kardynał Marmaggi, XX. Biskupi w liczbie 13-tu, przedstawiciele kapituł diecezjalnych, oraz liczne duchowieństwo wraz z przedstawicielami bardzo licznych organizacyj społecznych.

Zamknięciem uroczystości jubileuszowych była uroczysta akademja ku czci Jubilata, urządzona w wielkiej sali Domu Piusa XI.

Dla uczczenia jubileuszu JEm. X. Kardynała Kakowskiego ze składek duchowieństwa archidiecezji warszawskiej został zakupiony przy ul. Kanonja 20—22—24 dom zabytkowy, przeznaczony na muzeum sztuki kościelnej. Dar ten przekazał Jego Eminencji w imieniu duchowieństwa JE. Ks. Arcybiskup Gall.

PRZED 25-Ą ROCZNICĄ ZGONU Ś. P. KARDYNAŁA JANA PUZYNY. W dniu Narodzenia N. M. P. przypada w b. r. 25-ta rocznica zgonu ś. p. Kardynała Puzyny.

Ś. p. X. Kardynał Jan Kniaź z Kozielska Puzyna zasiadał na stolicy książęco-biskupiej w Krakowie w latach od 1895—1911 r. Był ósmym z rzędu kardynałem na stolicy biskupiej św. Stanisława Szczepanowskiego. Przed nim widnieją następujący purpuraci-biskupi krakowscy: Zbigniew Oleśnicki († 1455), królewicz Fryderyk Jagiellończyk († 1503), książę Jerzy Radziwiłł († 1600), Bernard Maciejowski († 1608), królewicz Jan Albert Waza († 1634), Jan Aleksander Lipski († 1746), Albin Dunajewski († 1894).

50-lecie ORGANIZACJI MŁODZIEŻY KATOLICKIEJ WE FRANCJI. Od soboty 30 maja trwały uroczystości, związane z 50-letnim jubileuszem organizacji młodzieży katolickiej we Francji „Association Catholique de la Jeunesse Française". Uroczystości rozpoczęły się solennem nabożeństwem w kościele Saint Sulpice w obecności najwyższych dostojników Kościoła oraz tłumów młodzieży, przybyłej nietylko z całej Francji ale i z zagranicy. Przeszło 50 narodów było reprezentowanych na kongresie: Polska, Anglja, Belgja, Kanada, Hiszpanja, Kuba, Stany Zjednoczone, Holandja, Węgry, Włochy, Litwa, Meksyk, Szwajcarja, Luksemburg, Czechosłowacja, Jugosławja i t. d. Do Paryża przybyło specjalnie czterech kardynałów a mianowicie arcybiskup Filadelfji, kardynał Dougherty, Prymas Polski Kardynał Hlond, arcybiskup Pragi, kard. Kaspar i arcyb. Malines, kard. Van Roey.

Association Catholique de la Jeunesse Française, podzielona na rozmaite grupy i oddziały, skupia dziś w swych szeregach przeszło 2.000.000 członków.

Hasłem jej jest: „Pobożność, nauka i praca".

Katolicki Związek Młodzieży Męskiej w Poznaniu był reprezentowany na kongresie w osobie X. redaktora Witolda Klimkiewicza.

W porozumieniu z Misją Polską w Paryżu X. Klimkiewicz zorganizował delegację młodzieży polskiej na kongres A. C. J. F. Delegacja ta, złożona z 20 członków zamieszkałych na emigracji, przybyła do Paryża z północnej Francji pod przewodnictwem swego dyrektora, X. Januszczaka z Harnes (Pas de Calais). Zjawienie się delegacji polskiej ze sztandarem narodowym na stadjonie kongresu przyjęła zebrana kilkudziesięciotysięczna publiczność hucznemi oklaskami.

MŁODZIEŻ KATOLICKA W HOŁDZIE GŁOWIE PAŃSTWA. Katolicki Związek Młodzieży Męskiej i Katolicki Związek Młodzieży Żeńskiej, największe organizacje młodzieży pozaszkolnej w kraju, wysłany do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Profesora Ignacego Mościckiego, telegram następującej treści:

„Z okazji 10-lecia sprawowania Urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej w przełomowych i historycznych czasach dla naszego Państwa, składamy w imieniu 400 tysięcznej rzeszy młodzieży pozaszkolnej najserdeczniejsze gratulacje i wyrazy najwyższego uznania. Równocześnie zapewniamy Dostojnego Zwierzchnika Państwa, że młodzież, zrzeszona w naszych organizacjach, usilnie pracować nadal będzie w oparciu o zasady katolickie nad wzmożeniem potęgi Polski i uchronieniem jej od wszelkich niebezpieczeństw".

GROZA PONOWNEGO ZBURZENIA JEROZOLIMY. Spekulanci budowlani wykupują całe dzielnice starej Jerozolimy, w której burzą zabytki przeszłości i na ich miejsce stawiają koszarowe domy handlowe i hotele. Wobec tego barbarzyństwa wybitni mieszkańcy Jerozolimy zwrócili się do komisarza brytyjskiego z prośbą o podjęcie opieki nad zabytkami Świętego miasta, zaznaczając, że może się powtórzyć 37-me zburzenie Jerozolimy, groźniejsze od poprzednich, bo pochodzące od wrogów wewnętrznych, t. j. żydów, u których góruje pieniądz ponad poczuciem piękna i uczuciami religijnemi.

Rekolekcje dla Kapłanów odbędą się u OO. Jezuitów w Starejwsi, p. Brzozów od 6 (wieczorem) do 10 lipca. Zgłoszenia przyjmuje Rektor Kolegjum.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Odpow. redaktor: X. Dr. J. Dajczak. Drukarnia Tow. „Bibljoteka Religijna", Lwów, ul. Zygmuntowska 4.